Nr. 1. Lwów, dnia 3go stycznia 1885 Rok XVIII. Tom XXXVI.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Warszawie rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Cłowa l. 3. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Zaproszenie do prenumeraty.

Rolnik wychodzić będzie w dotychczasowej objętości i w tym samym terminie co dotychczas.

Prenumerata całoroczna wynosi 4 złr. w. a. Prosimy o rychłe nadsyłanie zamówień, ażebyśmy mogli uregulować nakład.

Niemniej upraszamy pp, sekretarzy Oddziałów gal. Tow. gosp. o najrychlejsze wykazanie tych panów, którym na mocy statutu przysługuje prawo bezpłatnego odbierania „Rolnika“.

Niemających chęci dalszego prenumerowania „Rolnika“ upraszamy o zwrot nadchodzących numerów z dopiskiem „nie prenumeruję“.

Nowy rok.

Znowu minął rok jeden, zawitał nowy i powtórzyło się to, co od wielu lat nas prześladuje: z ubiegłego roku przypomnienia klęsk i zawodów, na rok przyszły zaś nadzieja, że będzie lepiej. Słaba to pociecha i zawodna, a przecież tylko ta nadzieja w lepszą przyszłość krzepi rolnika i chroni go od zupełnego zwątpienia i zniechęcenia.

Zaiste rok ubiegły był ciężki i dla niejednej okolicy Galicyi upamiętnił się niebywałemi klęskami powodziowemi, dla wszystkich zaś prawie przyniół ostatecznie zawód, bo chociaż się gdzie coś i urodziło, to nastał niespodziewanie zastój handlowy tak wielki, że i to, co byłoby do sprzedania, często nie znajduje odpowiedniego kupca. Mało kto, a może niema i jednego ziemianina, któryby mniej lub więcej słusznie na rok ubiegły nie narzekał, dla niejednego był on zgubnym, wyrzucając go z ojczystej zagrody, a przecież nie był on znaczony jedynie tylko klęskami i nie przekaże swemu następcy wspomnienie i następstwa li tylko klęsk i zawodów. Wprawdzie w sieci z przynętą świetnych zysków na targu zbożowym, zarzuconej na nasz kraj przez przebiegłych spekulantów złowiło się niemało łatwowiernych i niedoświadczonych, którzy to przepłacili częściową stratę majątku a kilku padło lub jeszcze padnie ofiarą nieszczęsnej chętki do gry giełdowej; wprawdzie niebaczne zobowiązania się przy sprzedażach naprzód zawieranych niejednemu zamiast spodziewanych korzyści, przyniosły tylko frasunek i ciężkie straty; wprawdzie gorzelnictwo rolnicze we wschodniej Galicyi zostało podcięte; wprawdzie taryfy kolejowe pomimo wielkiej ankiety i skarg rolników pozostały te same, zarząd zaś państwowy na kolejach nie świetnie u nas się rozpoczął i wywołał już niezliczone skargi; wprawdzie regulacya rzek nie wyszła jeszcze właściwie poza teoryą; a przecież pomimo licznych „wprawdzie“, które moglibyśmy wyliczyć, nie możemy mówić, że rok biugły minął całkiem jałowo i po sobie pozostawił ślady samych tylko klęsk i zawodów. Niejedno się zrobiło, niejedno się rozpoczęło przez nas samych, co uprawnia do wiary w lepszą przyszłość.

Właśnie owe klęski w ciągu ubiegłego roku były niczawodnie przestrogą dla jednych, dla drugich zaś stały się podnietą bądź do energiczniejszej pracy około rozpoczętego dzieła, bądź do podjęcia prac nowych, mających na celu zabezpieczenie kraju, przynajmniej o ile to w mocy ludzkiej, od ponowienia się klęsk przeszłorocznych, tak elementarnych jak finansowych. Sejm krajowy w ubiegłym roku zajął się o wiele obszerniej i szczegółowiej sprawami rolniczemi lub na rolnictwo wpływ przeważny wywierającemi, że przytoczymy tylko sprawy szkół rolniczych, sprawy ogólnej regulacyi rzek i uporządkowania zgubnych dla rolnictwa taryf kolejowych; Towarzystwo gospodarskie i jego Oddziały nie ustając w pracy około podniesienia naszego rolnictwa widziało już np. na wielu wystawach przeglądowych, że usiłowania około podniesienia chowu bydła włościańskiego nie są bezowocne; Kółka rolnicze zyskują coraz więcej zwolenników i działają widocznie z korzyścią między włościaństwem; Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze dowiodło wystawą w Tarnopolu, że coraz skuteczniej w kraju działa na podniesienie pszczelnictwa i ogrodnictwa; Towarzystwo rybackie, pomimo dziwnej apatyi naszego ziemiańskiego społeczeństwa, spowodowało przecież chociaż niewielu do zajęcia się rybactwem i to z dodatnim już w roku zeszłym skutkiem; przekonanie o konieczności stowarzyszania się w spółki rolnicze, wodne, melioracyjne i t. p. znacznie się rozpowszechniło i niektóre grupy już się potworzyły albo niebawem się potworzą; w okolicach chmiel hodujących robiono na małą wprawdzie skalę, ale zawsze robiono próby z postępową hodowlą chmielu; próby z nowemi odmianami roślin gospodarskich były także przeprowadzane; prywatni wzięli się do melioracyi chociaż częściowych i t. p. Możemy więc z roku ubiegłego przytoczyć i strony dodatnie. Niebyłoby to wiele dla krajów, gdzie oddawna pojęto, że rolnictwo potrzebuje wyższej inteligencyi i usilnej pracy jednostek a ze strony sfer rządzących należy mu się opieka i poparcie konieczne tam nawet, gdzie przemysł odgrywa pierwszorzędną rolę — ale u nas, gdzie rolnictwo, pomimo ciągłego powtarzania, że Galicya krajem rolniczym, właśnie rolnictwo było zaniedbywane z góry a lekceważone przez samych ziemian, jestto wielki postęp i uprawnia do nadzieji, że rok właśnie rozpoczęty, nie nawiedzając nas nowemi klęskami elementarnemi, powiększy energię pracowników i przyniesie ulgę, której z całego serca życzymy naszym ziemianom. Szczęść Boże z nowym Rokiem!

Kiedy działa zmiana karmy niekorzystnie na produkcyę.

Każden lepszy gospodarz i hodowca wie o tem, że nagła zmiana karmy zielonej na suchą i odwrotnie, odbija się zawsze niekorzystnie na produkcyi a poniekąd i na zdrowiu zwierząt domowych. Znane jest u nas powszechnie, bo nawet włościanie twierdzą, że konie na wiosnę wypędzane na pastwiska obfite albo nagle żywione zieloną trawą słabną uderzająco a często dostają biegunki. To samo jest u innych użytkowych zwierząt, że produkcya ich, jaka ona jest, słabnie mniej lub więcej widocznie. Szczególnie u mlecznych krów jest to bardzo widoczne i także znane, bo po każdej nagłej zmianie rodzaju karmy, niekoniecznie nawet tak odmiennej jakością, jak zielona i sucha pasza, spostrzegać się daje znaczny ubytek mleka, wyrównywający się dopiero po kilku dniach, gdy krowy przyzwyczają się do nowej karmy. Ten zastój w produkcyi, ten ubytek, okazuje się nietylko u zwierząt pracujących lub u krów mlecznych, ale także u zwierzęt opasowych i u młodzieży, co w każdym razie jest niemiłe i szkodliwe tem bardziej, że owo zmniejszenie produkcyi: siły, mleka, tłuszczu lub ciała jest znacznie większe, jak się zwykle przypuszcza. O wielkości tego ubytku, a więc stracie produktu przy zużyciu karmy tej samej co pierwiej a może i większej wartości, sądzić nie można ocenieniem na oko, ale chcąc ściśle dochodzić, należałoby używać miary i wagi, co jednak po naszych stajniach i oborach o wiele mniej bywa praktykowane, jakby być powinno.

Żeby dać wyobrażenie o szkodliwości nagłej zmiany karmy na produkcyę zwierzęcą, przytoczymy kilka doświadczeń w tym względzie, wykonanych przez dra Juliusza Lehmana.

Dwa woły, mające po dwa lata i sześć miesięcy, otrzymywały jako karmę oprócz 1·5 funta mielonych kuchów rzepakowych, po 5 funtów siana, 5 funtów słomy i 42 funty buraków. Nagle zmieniono karmę o tyle, że zamiast wymienionej ilości buraków dostawały 21·5 funta kartofli. Z dniem tej zmiany waga wołów zaczęła regularnie ubywać poczem znowu zaczęła przybywać i to w taki sposób, że jeden wół w 7 dni drugi zaś aż w 14 dni osiągnął wagę, jaką posiadał w chwili zmiany karmy. Gdy w kartoflach była ta sama ilość związków pożywnych, co w burakach, owe zniżenie wagi nie można przypisywać niczemu innemu, tylko nagłej zmianie rodzaju karmy.

Nagłe przejście z paszy suchej na paszę zieloną działało podobnie ale wyrównanie nastąpiło znacznie później.

Zwierzęta, również woły, karmione były paszą zimową, złożoną z mielonych kuchów rzepakowych, siana, słomy i kartofli i przy tej karmie przybierały dziennie po 1·54 i 1·63 funtów żywej wagi.

Od 22. maja zaczęto im dawać zamiast dotychczasowej żywności nagle zielony konicz i to tak obficie, jak chciały. Rezultat był następujący:

	waga wołu I.	wołu II.
dnia 22. maja	834 fnt.	— 725 fnt.
„ 24. „	825 „	— 708 „
„ 6. czerwca	812 „	— 712 „
„ 9. „	833 „	— 726 „
„ 13. „	840 „	— 742 „

Widzimy z tego zestawienia, że wyrównanie i ponowny przybytek na wadze rozpoczął się średnio w 18 dni po zarządzonej nagłej zmianie i abstrahując od nawozu, w tym czasie sprodukowanego, karma była po prostu zmarnowaną.

Że jednak nietylko bydło rogate, ale i owce bardzo silnie odczuwają taką nagłą zmianą karmy, wynika z następującego doświadczenia: Dziewięć baranów karmiono konserwowanymi skrawkami buraczanymi, śrótem bobikowym, grysem pszennym i sianem łąkowem (zwykłe siano trawiaste). Przy regularnem żywieniu przybierały one dziennie około ³/₄ funta na wadze. Dnia 11. grudnia nastąpiła zmiana o tyle, że zamiast konserwowanych skrawków buraczanych zaczęto dawzć świeże skrawki. Natychmiast rozpoczął się ubytek na wadze, i dopiero po 14 dniach osiągły zwierzęta wagę, jaką miały wtedy, gdy zmiana była zarządzoną.

Powyższe przykłady wykazują niewątpliwie, że przy owych zmianach karmy, produkcya odczuwała bardzo żywo każdą zmianę ujemnie, nawet przy takiej na pozór nieznacznej zmianie, jak skrawki konserwowane i skrawki świeże. Z tego mógłby może kto wywnioskować, że każda zmiana karmy w ogóle musi być dla produkcyi niekorzystną. Tymczasem tak źle nie jest: tylko nagła zmiana karmy jest szkodliwą, przy powolnej bowiem, stopniowej zmianie jakości karmy produkcya postępuje nieprzerwanie i prawidłowo. I na to wykonał dr. Lehman doświadczenie.

Również dwa woły karmiono jednostajną karmą przez 24 dni dla uregulowania ich wyżywienia i przybytku na wadze. Od dnia 11. listopada karmiono taką samą karmą, z tą tylko różnicą, że zwolna kartofle zastępywano odpowiednią ilością buraków. Zmiana ta odbywała się w następujący sposób:

	kartofle	buraki	kuchy	grys	siano	Ciężar wołu I.	Ciężar wołu II.
10. listopada	20	—	3	3	10	1097	995
11. do 13. „	15	10	3	3	10	1105	1003
14. „ 17. „	10	15	3	3	10	1112	1008
18. „ 25. „	5	30	3	3	10	1126	1024
26. listopada do 1. grudnia	—	40	3	3	10	1132	1037

Liczby powyższe są dowodem, że zmiana karmy nie pociąga za sobą wpływu ujemnego na produkcyę, jeżeli tylko ta zmiana odbywa się stopniowo, a jeżeli jest kiedy wpływ szkodliwy, to sobie jedynie musimy winę przypisać, żeśmy nieoględnie przeprowadzali tę zmianą.

Najwięcej w tym względzie grzechów popełnia się na wiosnę i w jesieni, przy przejściu z paszy zimowej na letnią i odwrotnie. A przecież przeprowadzenie stopniowej zmiany tak jest łatwe, byle się tylko niem zająć i odpowiednio go przygotować.

Żeby wiosenną zmianę przeprowadzić, przygotowuje się w jesieni kawałek starannie uprawionej i obficie gnojówką zroszonej łąki trawnej albo też kawałek mieszanki żyta z rzepakiem. Na wiosnę zbiera się więc zielona pasza, tnie na sieczkę i z sieczką słomianą daje, zwiększając stopniowo dodatek zielonej karmy, ażeby żołądki zwierząt stopniowo przygotować do soczystej letniej karmy. Robi się to zarówno z zwierzętami na stajni pozostającemi jakoteż z temi, które mają chodzić na pastwisko. Zamieniając karmę zwierząt także przez lato na stajni utrzymywanych, stosować należy owo stopniowanie przy zmianie jednej karmy zielonej na drugą: z koniczyny przechodzić stopniowo na mięszankę, z tej na lucernę i tp.

W jesieni zwierzęta na stajni dostają stopniowo dodatki przeprowadzające je zwolna do karmy zimowej, na pastwisko zaś chodzące zwierzęta, dostają z początku na noc nieco suchej paszy, potem pasą się coraz krócej a obficiej dostają paszę suchą, ażeby ostatecznie pozostać w stajni i przejść na karmę zimową.

Ostrożne takie przeprowadzenia z jednej karmy na drugą uchronią nas od ubytku produkcyi u zwierząt dorosłych, ale są jeszcze ważniejsze przy wychowie młodzieży, szczególnie cieląt, które bardzo czasem są tkliwe na przemiany nagłe. Odsadzenie od cycka, przejście z mleka niezbieranego na zbierane, z karmy płynnej do stałej, powinno się zawsze stopniowo odbywać, jeżelj chcemy, ażeby rozwój odbywał się w pożądanem korzystnem stopniowaniu.

Z tego, cośmy powyżej powiedzieli, wynika reguła, że przy hodowli zwierząt nie dosyć swoje zwierzęta żywić obficie, ale trzeba także pilnie uważać na to, jak się im tę żywność daje.

Zachowując wskazane ostrożności nie tylko prędzej osiągamy cele żywienia, ale razem oszczędzamy karmę, co w dużych gospodarstwach znacznie zmniejszy rubrykę kosztów, a wzbogaci rubrykę dochodów.

Wywóz śliwek do Ameryki.

Niedawno czytaliśmy wzmiankę w wiedeńskiej *Landw. Zeitung*, że w Czechach jest nadzwyczajny popyt na suszone śliwki i to prawie wyłącznie na wywóz do Ameryki. Nic w tem dziwnego, zważywszy tę właściwość Ameryki północnej, że tam nie wszystkie europejskie owoce zarówno dobrze się udają i to nie wyłączając nawet Kalifornii,

*

o której twierdzono, że niema europejskiego owocu, któryby się tam nietylko nie udawał, ale nie był oprócz tego nieporównanie lepszym. Z owoców naszych najlepiej przyjęły się jabłonie i brzoskwinie, które tam nietylko najzupełniej się aklimatyzują, ale oprócz tego potworzyły już tam liczne odmiany pierwszorzędnej dobroci. Krzew winny również udaje się dobrze, chociaż niektóre odmiany tracą swoje właściwości i odmiany w Ameryce wychowane nie dorównywają europejskim. Truskawki i poziomki rozpowszechniły się również i wszędzie prawie są bardzo dobre. Już o gruszkach tego powiedzieć nie można, chociaż w niektórych okolicach Kalifornii dochodzą do niezwykłej wielkości i dobroci; są zato okolice, gdzie grusza źle rośnie, źle kwitnie i daje owoce małe, kamieniste. Jeszcze gorzej ma być z morelami i czereśniami, obydwa te owoce bowiem tracą nadzwyczajnie; morele robią się często mączyste, czereśnie zaś wodniste, prawie bez smaku. Najgorzej zaś ze śliwami, które wprawdzie rosną i bujają nawet, ale owoce ich są prawie bez smaku i również bardzo wodniste a niekiedy jak skórzane. Stosuje się to przedewszystkiem do zwykłej węgierki, nie nadającej się tam wcale do suszenia. Suszona węgierka jednak jest tam znaną i słusznie cenioną, bo daje się przechowywać długo, nie tracąc na dobroci, a odparzona daje kompót należący do najzdrowszych szczególnie dla tych, którzy przeważnie żywią się solonem lub suszonem mięsem, jak to się dzieje na okrętach lub w okolicach skrąpo zaludnionych; zaletą też niemałą suszonych śliwek jest ich stosunkowo niska cena, co wszystko razem spowodowało, że odbyt ich do Ameryki był zawsze znaczay, a obecnie zwiększa się uderzająco, gdy odbyt na suszone jabłka lub gruszki spadł prawie na zero i nawet zwykłe suszone jabłka amerykańskie robią groźną konkurencyę suszowi jabłkowemu w Europie, bo materyał w Ameryce do suszenia używany jest szlachetniejszy i suszenie samo jest tam nieporównie lepsze i staranniejsze, pomimo że się odbywa na ogromną skalę.

Jeżeli Czechy zbywają swoje suszone śliwki do Ameryki i to z oczywistą korzyścią, to może i my moglibyśmy uczęstniczyć w tym handlu. Wprawdzie Bośnia i południowe Węgry dostarczają ogromnych już ilości, ale pomimo tego odbyt w Czechach nie maleje, ale owszem wzrasta, co niezawodnie przypisać należy nietylko zwiększonej konsumcyi w Ameryce, ale także wydoskonaleniu suszenia, które w Węgrzech i Bośnii odbywa się zwykle dosyć pierwotnie, ale zawsze lepiej jak u nas, gdy w Czechach używają ulepszonych suszarni. Jeżelibyśmy więc chcieli uczęstniczyć w takim handlu musielibyśmy koniecznie postarać się o produkcyę obfitszą i o porządne suszarnie, bo jeżelibyśmy produkowali jak dotąd okopcone śliwski suszone, a do tego na pół dojrzałe i często robaczliwe, to niema sobie nawet co robić iluzyi, że produkt nasz chociażby się nawet znalazł na targu, miałby pokup korzystny — bez poprawy produktu byłoby niezawodnie to samo, co w naszem masłem. „Galizische Butter“ jest tak osławione, że chociażby i dobre było, już z niedowierzaniem bywa oglądane z trudnością, znachodzi kupca i nigdy takich cen nie osiąga, jak masło z innych krajów, chociażby co do jakości masła były podobne; trzeba starań wieloletnych, ażeby złamać uprzedzenie. Otóż i ze śliwkami mogłoby tak być, jeślibyśmy produkowali niedbale i lichy towar.

Że u nas śliwka udaje się i dawać może znakomite zbiory, nie ma wątpliwości, ale i o tem pamiętać należy, że do dobrego jej udania się potrzebne są pewne warunki, nie wszędzie zarówno zastąpione. Najprzód śliwka potrzebuje, ażeby się dobrze rozwinęła i nabrała słodyczy, pogody i znacznego stopnia ciepła podczas dojrzewania a potem gruntu żyznego, więcej spoistego jak lekkiego (najlepsza średnia gliniasta ziemia), nawet w posuchy nie bardzo wysychającego. Niema tu mowy o położeniu mokrem lub wilgotnem, ale tak wilgotnawem, jakimi bywają często stoki północne większych pagórków. Do produkcyi śliwek nadawałyby się więc przedewszystkiem południowo wschodnie części naszego kraju, Podole i Pokucie, gdzie niebrak ziemi żyznej, druga zaś połowa lata i początek jesieni zwykle bywa pogodny i gorący. Do zużytkowania na plantacye śliwkowe nadawałyby się tam różno, dotąd pustką leżące, miejsca.

Ileż tam n. p. jest ścianek nie spadzistych nawet, które używane bywają na liche pastwiska, ciągle psute przez bydło i owce i często osuwające się nawet dla tego; ile miejc tarniną lub nieużytecznymi chwastami zarosłych! Do porządku doprowadzone takie miejsca i obsadzone śliwami rodziłyby obficie dorodne owoce, wymagając wprawdzie pielęgnowania, a więc kosztów, które jednak przy nieco rozleglejszej plantacyi, opłacającej utrzymywanie osobnego dozorcy, odpowiednio ukształconego, okazałyby się bardzo małymi w stosunku do dochodu. Po założeniu takich plantacyi przynajmywanie robotnika byłoby wyjątkowe, większość bowiem robót około drzew, nie koniecznie może samych śliw, dokonywałby ów dozorca, którego ukształcenie i obowiązki odpowiadałyby ukształceniu i obowiązkom niemieckich *Baumwärterów*. Takich ludzi powinny nam dostarczać niższe szkoły rolnicze, w których uczonoby także sadownictwa, w reszcie może nareszcie będziemy miell rzeczywistą szkołę ogrodniczą, produkującą sadowników.

Na urządzeniu plantacyi nie koniec jeszcze — potrzeba suszarni postepowej, z którą ów dozorca umiałby się także obchodzić. Rozumi się, że dla handlu nie używalibyśmy padałek do suszenia, jak to u nas praktykują zwykle sadownicy, sady większe wynajmujący, ale doborowych, zupełnie dojrzałych owoców, co bynajmniej nie wyklucza zużywania i padałek, bo i te dadzą się spieniężyć, ale nigdy takiego produktu nie należałoby ofiarować obcym kupcom. Żydki, handlujący po miasteczkach suszem, lud zresztą okoliczny rozkupi go po umiarkowanej cenie, dla eksportu zaś produkować starannie, bo tylko wtedy wyrobić się może odbyt.

Zalecam tylko śliwki do suszenia, bo inne suszone owoce nie mogą się prawie opłacić, szczególnie jabłka nasze suszone byłyby prawie bez wartości wobec doskonałych amerykańskich a nawet niemieckich, gdzie do suszenia używają najlepszych gatunków, śliwka zaś będzie u nas bardzo dobrą a oprócz tego, jeżeli magazyn dobry, daje się prze-

chowywać z roku na rok, rozumi się, jeżeli śliwki do suszenia użyte były słodkie, mięsiste, doskonale dojrzałe i doskonale wysuszone.

Produkcya śliwek suszonych nie wzbogaci zaraz producenta, ale dawać może wcale piękny, w stosunku do przestrzeni na plantacyę użytej i kosztów wyłożonych bardzo zadawalniający dochód, dla kraju zaś rozwinie się nowe źródło dochodu, bo dotychczasowa produkcya suchych owoców jest prawie żadna a jest oprócz tego tak zaniedbaną, że śliwki prawie wyłącznie węgierskie, inne zaś suche owoce Bóg wie zkąd sprowadzane musi używać każdy nieco ucywilizowany konsument.

W sprawie stawów.

Właściciel Tomic pod Wadowicami p. Aleksander Gostkowski, hodowca ryb zaszczytnie w kraju i za granicą znany, wniósł do zarządu Tow. ryb. w Krakowie w sprawie stawów podanie następującej treści:

„W opinii publicznej naszej okolicy rozszerzyła się i utwierdziła hypoteza, że stawy są zdrowiu ludzkiemu bardzo szkodliwe z powodu wydzielania z siebie miazmatów, które unoszone przez parę wodną, zatruwają atmosferę i są przyczyną wielu chorób. Opinia ta posiada znaczną liczbę zwolenników i stara się wywrzeć na sfery rządowe pewien nacisk, ażeby rząd z tytułu policyi zdrowia nakazał istniejące stawy osuszyć i wzbronił zakładania stawów nowych. Właściciele stawów stoją pod zarzutem, jakoby byli nieprzyjaciołmi ludzkości i materyalnym zyskom podporządkowywali hygienę i zdrowie ludzkie. Produkcya ryb jest bardzo doniosłą, ale dotychczas niewyzyskaną gałęzią bogactwa narodowego. Znaczne obszary w naszym kraju, które zawodnione być mogą, leżą odłogiem: masa wód ginie u nas nieprodukcyjnie, a przecież faktem jest, że ziemia eksploatowana jako staw, daje 2 do 4 razy wyższą rentę, niż użytkowana jako grunt orny. Narzekamy na ubóstwo naszego kraju, a zamykamy oczy na skarby, które pośród nas leżą i nadaremnie czekają ręki, którahy je zechciała podjąć. Opinia nieprzyjazna rozpowszechniona w kraju, wpływa niekorzystnie na rozwój gospodarstw stawowych. Sprostowanie opinii na tym punkcie uważa za potrzebę naglącą, i w tym celu udaję się do Sz. Wydziału Tow. rybackiego ażeby w drodze właściwej zajęło się tą sprawą. Do ocenienia stanu rzeczy potrzebnem jest wymienić zasady, na których racyonalne gospodarstwo stawowe jest oparte. Gospodarstwo stawowe wymaga, ażeby powierzchnia stawów była nieustannie całkiem zalana wodą, niezależnie od dżdżystej czy suchej pory roku; to wymaga następnie, ażeby woda w stawach była nieprzerwanie odświeżaną przez utrzymywanie regularnego dopływu i odpływu. Spuszczanie stawów, w celu połowu ryb, odbywa się w późnej jesieni, bezpośrednio przed nastaniem mrozów. Wszelka więc fermentacya i gnicie znajdującej się w stawach roślinności, przerywane zostają obniżeniem się stanu temperatury. Stawy, z natury rzeczy, zakładane bywają w najniższych położeniach, które w znacznej części bywają bagnistemi. Miejsca bagniste niezdatne są do uprawy i mogą być tylko użytkowane jako torfiaste i kwaśne łąki. W tym stanie dzikim wystawione są na ciągłe działanie wody zaskórnej (Grundwasser), która tak ważną przy hygienie odgrywa rolę. Woda zaskórna w tych miejscowościach nie wysycha do szczętu nigdy, ale poziom jej podczas gorącej pory roku ciągle się zmienia. Przy opadaniu powoduje gnicie miejscowej roślinności i staje się gniazdem i źródłem miazmatów. Bagna te zmienione na stawy, przykryte zostają grubą warstwą przepływającej wody, która dotychczasowy ferment i gnicie radykalnie przerywa. Tomice d. 17 Września 1884 r. Aleksander Gostkowski.“

Podanie to przedłożyło Tow. rybackie krakowskiemu Towarzystwu lekarskiemu z prośbą o fachowe orzeczenie, czy stawy są zdrowiu ludzkiemu szkodliwe lub pożyteczne? Towarzystwo lekarskie (ob. Przegląd lekarski 1884 N. 46 str. 613) wzięło rzecz pod rozwagę i wydało odezwą z d. 14 Listopada 1884 r. orzeczenie następującej osnowy:

„W odpowiedzi na pytanie uczynione w szanownej odezwie z d. 18 Września r. b. l. 970. w przedmiocie poruszonym przez Pana Aleksandra Gostkowskiego: czy stawy na moczarach założone i czystą wodą górskiego potoku zalewane, na których zresztą prowadzi się przemienne gospodarstwo rybne i rolne, szkodzą zdrowiu ludzkiemu, czy też przeciwnie zaradzają zanieczyszczaniu się powietrza miazmatami z bagien pochodzącemi, a przez to powstawaniu chorób w okolicy? ma y zaszczyt odpowiedzieć co następuje: Najnieprzyjaźniejszym dla zdrowia ludzkiego gruntem są moczary czyli bagna, które czasami bywają pod wodą, a czasami znów wysychają; zmiana ta bowiem wilgotności sprzyja gniciu istot organicznych, których wyziewy zatruwają powietrze i szkodzą zdrowiu. O tym szkodliwym wpływie bagien na zdrowie świadczą: panowanie zimnic w sąsiedztwie bagien, większe nasilenie epidemij w tych okolicach, jak również daty statystyczne, zebrane przy poborach wojskowych, według których z popisowych pochodzących z okolic obfitujących w moczary, mniej bywa stosunkowo zdatnych do wojska, niż z innych okolic. Do zapobieżenia tym szkodliwościom moczarów i bagien już w wieku zeszłym tak wielką przypisywano wagę, iż dekretem galicyjskiego gubernatora z d. 9 sierpnia 1787 r, zapewniono każdemu własność moczarów, które przemieni na grunt użyteczny, obok długoletniego uwolnienia od podatków. Pomiędzy różnemi środkami, które służą do unieszkodliwienia bagien i moczarów, niepoślednią gra rolę nawodnianie t. j. ciągłe utrzymywanie ich powierzchni pod wodą, czyli założenie stawów, o które w tym przypadku właśnie idzie. Jeżeli w ogóle przedstawiać ono może jakieś niebezpieczeństwa dla zdrowia, to na wszelki przypadek są one mniejsze, niż niebezpieczeństwa, jakie płyną z moczarów i bagien nienawodnionych, gdyż przez ciągłe pokrycie istot zdolnych do gnicia warstwą wody niedopuszczającą przystępu powietrza i zmian wilgotności, powstrzymuje się ich rozkład. Jeżeli jeszcze uwzględnimy okoliczności, że war-

stwa wody będzie dość znacznych rozmiarów, bo tego gospodarstwo rybne wymagać będzie, i że do tego użyta będzie woda górska, ciągle przepływająca, to wypada uznać założenie stawów w miejscu moczarów, nietylko za nieszkodliwe zdrowiu, ale owszem za pożyteczne. Co się zaś tyczy podniesionych zarzutów, a w szczególności posądzania stawów jakoby wydzielały z siebie miazmata, które unoszone przez parę wodną, zatruwają atmosferę i są przyczyną wielu chorób to te wobec przytoczonych wyżej okoliczności są zupełnie nieloiczne i niczem nieuzasadnione. Jedyną chwilą; w której te stawy szkodzićby mogły, jest czas łowu ryb, wydobywanie stawiarki, jeżeli w ogóle będzie ono miało miejsce, lub przejście z gospodarstwa rybnego do gospodarstwa rolnego. Ale czas ten przypada w późnej jesieni i w zimie, gdy rozkład w znacznym stopniu powstrzymanym zostaje przez obniżenie się ciepłoty, a więc, możliwe niebezpieczeństwo znacznie musi być ograniczone. Z tych względów należy nietylko w tym przypadku, który dał powód do zasiągnięcia niniejszego zdania, ale w ogóle poczytywać nawodnianie moczarów, racyonalne zaprowadzanie na nich stawów, celem chowu ryb, za zdrowiu odpowiednie i poparcia godne, tem więcej, jeżeli się uwzględni wielkie korzyści, jakie wypływają dla dobrobytu ludności i jej zdrowia, gdy gospodarstwo rybne znajduje się w jakim kraju na wyższym stopniu rozwo u. Dr. A. Kwaśnicki. Prezes T: l. Dr. Jordan, Sekretarz T. l.“

Wobec tego orzeczenia Towarzystwa lekarskiego, za które niech mu będą serdeczne dzięki, można tuszyć, że władze opierając się na niem, wezmą racyonalne gospodarstwa rybne w opiekę przeciw nieuzasadnionym zarzutom opinii publicznej i poprą tym sposobem pożyteczne dążności hodowców ryb. *Dr. M. Nowicki.*

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Zamiast kamieni młyńskich szyby stalowe. Firma Wilh. Hartmann & Co. w Fuldzie (Hessya) wyrabia patentowane szyby stalowe, które w każdym względzie zastępują kamienie młyńskie, mając nad nimi tę wyższość, że są nierównie lżejsze, co już przy sprowadzaniu z dalszych stron znacznie zmniejsza koszta założenia młyna. Ważniejsze jednak jest oszczędzenie siły poruszającej, która w nierównie większej mierze marnowaną bywa przy poruszeniu kamienia młyńskiego wagi n. p. 2500 funtów niżeli przy poruszaniu szyby stalowej wagi około 50 funtów. Szyby rzeczone składają się z płytek stalowych hartowanych do najwyższego stopnia, przedstawiających te same żłobienie płaszczyzny szyby co płaszczyzna kamienia; jeżeli uwzględnimy sprężystość zawsze wielką nawet u najhartowniejszej stali, przedstawi się nam jeszcze jedna zaleta, większa trwałość szyb stalowych w porównaniu do kamieni, wymagających dosyć często odnowienia tarła. Szyby te mają być prawie dziesięć razy tańsze od francuskich ksmieni. Firma G. Jungheinrich w Eisenach i w Fuldzie urządza młyny z takiemi szybami.

Produkcya owiec w Stanach Zjednoczonych zwieksza się raźniej niżeli bydła rogatego. Według urzędowych wykazów podniosł się od środka roku 1880 do początku r. 1884 stan bydła rogatego z 39·66 miljonów sztuk na 42·5 milonów, owiec zaś z 42·25 milionów na 50·75 milionów.

Przybytek ten jest znaczniejszy w Stanach obejmujących szerzawy stepowe, (na zachód od Stanów Minnesota, Jowa, Missouri, Arkansas), bo u bydła ilość sztuk wzrosła z 12·66 na 15 milionów. u owiec zaś z 19·25 na 27·25 milionów sztuk. Przybytek ten nie pozostał bez wpływu na ceny wełny, która zaczyna spadać, i konwencya hodowców owiec domagać się zaczyna u rządu wysokich ceł ochronnych.

Bobik jest bardzo dobrą karmą, nadającą się dla swej pożywności przedewszystkiem do żywienia inwentarza roboczego, przez który jest oprócz tego najlepiej trawionym. Skarmiany bobik daje siły do ciężkiej i wytężonej pracy i zwierzęta nie głodnieją tak rychło jak przy innej karmie. Ponieważ w wielkich ilościach podawany sprawia łatwo obstrukcye, dlatego przy bobiku należałoby używać obficie jakiejś innej soczystej karmy jak n. p. marchwi, buraków, brahy, młóta i t. p. Szczególnie ważne jest użycie takich rozwalniających dodatków przy dawkach bobiku krowom mlecznym, jedynie tylko nie radzą dawać bobiku krowom przy cielęciu. Przy wychowie młodnieży dodatek niewielkich ilości bobiku przyczynia się do wykształcenia kości i muszkułów. W każdym razie boaik powinien być dawany w formio grubego śrutu, przy małych dawkach można też używać rozmoczone i lekko pogniecione albo i całe ziarno. Słoma niewiele warta, chyba jeżeliby bobik zebrał kto napół dojrzały, wysuszył i nieomłocony ciął na sieczkę razem ze strączkami, ale to zdarzyć się może tylko wyjątkowo.

Banatka uważaną jest za najlepszą z pomiędzy ozimych pszenic do uprawy w krajach zimniejszych lub w okolicach z ostrym klimatem, ważne tylko jest bardzo, ażeby położnnie było nie wilgotne, bo tutaj łatwo w zimie przeje, gdy na suchych rolach wytrzymuje lepiej od innych. Ziarno jest wprawdzie nie bardzo duze, ale ciężkie, na mąkę dobre. Jedną mu tylko wadę, że w klimatach chłodniejszych, w latach wilgotrzałych łatwo się wyradza, robi srokatą, czemu jednak zaradzić można częstem odnawianiem nasienia z okolic cieplejszych, suchych, wyradzanie się bowiem jest stopniowe. Nasze banatki z Pokucia lub Podola zachowują bardzo dobrze swoje cechy i można je do odmiany nasienia używać, co w obec ułatwionych

komunikacyi i rozwiniętych stosunków za pośrednictwem np, Banku rolniczego nie pociągnie za sobą znaczniejszych kosztów.

Wygubienis myszy polnych. W czasopismie rolniczem dla księstwa oldenburskiego podaje pewien gospodarz, że według jego długoletnich doświadczeń, najlepszym środkiem na wytępienie myszy polnych jest wiercenie otworów, tak na roli ornej, jak na łąkach. Na roli ornej należy wiercić otwory przy oraniu pod siew w bruzdach zaraz po zoraniu, w prostej lenii, co 6—8 stóp od siebie odległe, a na 3 stopy głębokie. Myszy wypłoszone przez oranie ze swoich gniazd i podziemnych ganków, uciekając biegną świeżo zrobioną brózdą i wpadają do powierconych otworów. Moga one przez dłuższy czas na ten cel być użyteczne, jeżeli je od czasu do czasu wyczyści się łopatą. Otwory wiercone na łąkach nie powinny być za szerokie ze względu na niebezpieczeństwo dla pasącego się bydła. Świder do łąk może mieć 5 cm., a do roli ornej 8 cm. średnicy. (*Ziemianin.*)

Państwowa ustawa rybacka. Dowiadujemy się, że p. minister rolnictwa zamierza ponownie przedłożyć Izbie deputowanych ustawę rybacką, która się ma ograniczac na ogólnych zasadach prawa rybackiego, pozostawiając szerokie pole działalności Sejmom krajowym.

Targ chmielowy w Norymberdze jest na kontynencie zdaje się największym. W trzech miesiącach wrześniu, październiku i listopadzie odeszło w różne strony 7771085 *kg* chmielu, w tym samym czasie nadeszło z różnych stron 7708350 *kg*. Nadsełki z poza Bawaryi wynosiły 4231611 *kg*, które się rozdzielają w następujący sposób na miesiące i kraje:

	Poznań	Würtembergia	Czechy
Wrzesień	21644	250149	20452
Październik	115943	937602	22680
Listopad	69853	188229	44959
	207440	1375980	88091

	Badenia	Alzacya	Górna Austrya	Inne kraje
Wrzesień	522758	37428	40705	470356
Październik	155384	368044	39200	428696
Listopad	108572	251246	24738	112973
	786714	656718	104643	1012025

Cebula jako środek leczniczy na kaszel. Nasze gospodynie znają oddawna skuteczność ulepku z cebuli na kaszel u dzieci. Angielscy wojskowi i missyonarze zauważyli, że w kraju Zulusów używanym bywa dekokt ze zwyczajnej cebuli jako doskonały środek na usunięcie kaszlu katarowego. 500 gr. obłuszczonych i ponacinanych cebul gotuje się powoli 3—4 godzin w litsze wody z domieszką 50 grm. miodu lub 400 grm. cukru melisowego. Po ostudzeniu, przecedza się ten dekokt przez sito i przechowuje w zatkanej flaszce, a pacyentowi podaje się zlecony 4—6 razy na dzień po łyżce stołowej. (*Ziemianin.*)

Wiadomości literackie.

W sprawie wydawnictwa „Tygodnika rolniczego“.

Od Redakcyi „Tygodnika rolniczego“ w Krakowie otrzymujemy wyjaśnienie następujące:

Dalecy od zarozumiałego przypuszczenia, jakoby „Tygodnik“ nasz był doskonałym, a mając ciągle na oku wynalezienie środków ulepszenia go ile możności, zastanawialiśmy się nie od dziś pospołu z Sekcyą redakcyjną Komitetu Towarzystwa rolniczego, nad niezbędną potrzebą wzmocnienia sił redakcyjnych.

Temu przypisać zapewne należy rzucony w Komitecie mimochodem i to w formie pytania wniosek, czy nie byłoby korzystnem dla „Tygodnika“ zlanie się z wychodzącym tu niedawno „Ekonomistą narodowym“?

Wniosek ten niepoparty, upadł zarówno w Komitecie jak i w Sekcyi redakcyjnej; Tygodnik zachowuje dotychczasową Redakcyę, którą stara się wzmocnić odpowiedniem specyalnem spółpracownictwem.

Jaką drogą wiadomość o połączeniu „Tygodnika“ z „Ekonomistą“ dostała się do „Dziennika Polskiego“, nie naszą rzeczą dochodzić; obowiązkiem zaś naszym, kategorycznie jej zaprzeczyć.

Kraft, Dr. Giudo Lehrbuch der Landwirthschaft auf wissenschaftlicher und praktischer Grundlage I Band Ackerbaulehre. *IV vermehrte und verbesserte Auflage. Mit 188 in den Text gedruckten Holzschnitten. 8o Berlin. Verlag von P. Parey 1984.*

Nowe to wydanie znanego i u nas dzieła Krafta jest dopełnione i zmienione odpowiednio do postępu nauki i praktyki, szczególnie w działach o życiu roślin, o nawożeniu, o ochronie roślin przed chorobami, o kolejach polnych i tp. Dotąd pojawił się tom pierwszy.

Bank rolniczy w Lwowie

(Ul. Karola Ludwika L. 1.)

Adres telegraficzny
Bank Rolniczy, Lwów.
albo
Agencya Banku Rolniczego Jarosław.

Dnia 2. stycznia 1884.

Ceny a 100 Kilo loco Lwów.

		zł. ct.	zł. ct.
Pszenica gotowa, usposobienie spokojne	. . . .	7·10	7·60
Żyto, usposobienie spokojne	gotowe . . .	6·25	6·50
Owies, usposobienie dobre	obroczny . . .	6·25	6·50
Jęczmień browarny, usposobienie spokojne	. . . . . .	6·50	7·50
Rzepak, usposobienie spokojne	. . . . . .	11·50	12·—
Groch poszukiwany	do gotowania	6·—	9·—
	obroczny . .	5·75	6·75
Wyka, usposobienie spokojne	. . . . . .	—·—	—·—
	. . . . . .	4·50	6·—
	. . . . . .	5·50	6·25
Bobik	. . . . . .	6·75	7·50
Hreczka poszukiwana	. . . . . .	5·25	6·25
Kukurudza, usposobienie spokojne	za 50 kilo	—·—	—·—
Chmiel, bez popytu			
Koniczyna, usposobienie słabe	czerwona . .	40·—	50·—
	biała	50·—	60·—
	szwedzka . .	50·—	65·—
Spirytus za 10.000 lt. prct. zł., usposob. słabe		27 50 — 28·—	„ —·— — —·—

Uwaga. Bank rolniczy utrzymuje na składzie owies, kartofle stołowe, przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze, uprasza się P. T. członków producentów koniczyny w drobniejszych partyach, by takową wprost do magazynu Banku rolniczego przysełali, jeżeli chcą takową po cenach targowych zagranicznych mieć sprzedaną.

Upraszamy o spieszne nadsełanie zleceń na wszelkiego rodzaju nasiona, celem uregulowania transportów wagonowych.

Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki.

Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem J. Mittiga.